

# Papież "z dalekiego kraju" wśród swoich świętych i błogosławionych

*ks. Hieronim Fokciński SI*

**D**la wielu, nawet katolików, proces ustanawiania błogosławionych i świętych wydaje się prawie tak długi i tajemniczy jak formowanie się gwiazd czy galaktyk. Wołanie *Santo subito* na Piazza San Pietro w dniu pogrzebu Jana Pawła II było wyrazem pragnienia, aby jego świętość została oficjalnie uznana w jak najkrótszym czasie, a najlepiej natychmiast.

Zafascynował swoją osobowością, czymś, co w powszechnym odczuciu odpowiadało pojęciu świętości. Lata oczekiwania, jakie zazwyczaj dzielą życie danej osoby od zgody na publiczny kult, najpierw lokalny przez akt beatyfikacji, a więc ograniczony, a następnie uznanie w całym Kościele w momencie kanonizacji, oddala żywy obraz, jaki mieli i podziwiali współcześni.

W czasie pontyfikatu Jana Pawła II wszyscy dostrzegali, choć jedni z uznaniem, a inni z pewnym zażenowaniem, że liczba świętych i błogosławionych przez Kościół objęła wiele osób (1 345

błogosławionych, 482 świętych); więcej aniżeli ogłosili wszyscy poprzedni papieże razem wzięci (obliczenia prowadzone są od 1588 r., tj. daty utworzenia specjalnej Kongregacji dla tych spraw i wynoszą: 808 błogosławionych i 296 świętych). W dotychczasowych wykazach papieży znajdujemy 11 uznanych za błogosławionych oraz 78 z tytułem świętego.

Najbliższe nam w czasie beatyfikacji Jana XXIII (1958-1963) i Piusa IX (1846-1878) zostały przeprowadzone przy zachowaniu wszystkich dotychczasowych przepisów. Dochodzenie w sprawie heroiczności życia "Papieża

dobroci" (Jana XXIII) rozpoczęło się w 1974 r., czyli jedenaście lat po śmierci i zakończyło się beatyfikacją 3 września 2000 r., zatem 37 lat po skończonym pontyfikacie. Warto przy tym przypomnieć, że po odejściu do



Pana tego papieża również dały się słyszeć wezwania *Santo subito*. Pomimo tych głosów jego następca, Paweł VI, nie zdecydował się na przyspieszenie obowiązującej w Kościele procedury.

Tego samego dnia, co Jan XXIII, został beatyfikowany także Pius IX, czyli po 122 latach od śmierci, która miała miejsce w 1878 r.

W okresie pontyfikatu Jana Pawła II sporo kandydatów na świętych i błogosławionych pochodziło z dawnej przeszłości, ale coraz częściej zdarzało się, że żyli jeszcze ci, którzy te osoby znały, miały z nimi kontakt i mogły osobiście zaświadczyć o wyjątkowości ich wiary. Wystarczy wskazać chociażby siostrę Teresę z Kalkuty czy Ojca Pio. Niewątpliwie to zrodziło pragnienie i nadzieję, że skoro sam papież wskazał taki kierunek, to on sam też powinien jak najszybciej być ukazany jako wzór życia dla chrześcijan dzisiejszych czasów, w sposób oficjalny i urzędowy, a nie tylko w powszechnym odczuciu wiernych.

Zrozumienie przyspieszenia, jakie przypisywane jest powszechnie temu pontyfikatowi, zakłada jednak minimum znajomości, jak te sprawy przebiegały w dziejach, jakie stosowano reguły kiedyś i jakie zasady obowiązują obecnie w Kościele. W tym ostatnim przypadku jakimś przybliżeniem całej tej problematyki może być *casus* ks. Jerzego Popiełuszki. Od chwili ogłoszenia faktu, najpierw porwania, a następnie zamordowania jednego z najgłośniejszych duchowych opiekunów *Solidarności*, powszechnym było przekonanie, że jest on męczennikiem i będzie zapewne szybko wyniesiony na ołtarze. Też natomiast PRL-owskiej propagandy było twierdzenie, że w rzeczywistości był on działaczem politycznym, naruszał porządek publiczny i stanowił zagrożenie dla ładu państwowego. Usilne łączenie działalności ks. Jerzego z wymiarem politycznym charakteryzowało nie tylko propagandę komunistyczną. To uproszczenie powtarzane nieustannie przez mas-media, ciążyło niejednokrotnie na ocenie faktów także przez dziennikarzy zagranicznych, co stawało się źródłem przekłamania w informacjach rozsyłanych przez nich w świat. W takiej atmosferze także pewna część duchowieństwa, a nawet niektórzy przedstawiciele hierarchii, wyrażali swe zastrzeżenia i niekiedy wprost ne-



gatywnie oceniali niektóre formy zaangażowania ks. Popiełuszki.

W tej sytuacji pozycja Ojca Świętego, Jana Pawła II, stawała się bardzo delikatna. Oddają to w pełni pierwsze jego oficjalne wypowiedzi. Z racji na bardzo złożoną wówczas sytuację - odnotowujemy tylko słowa o "niehumanicznym czynie, który jest wyrazem przemocy dokonanej na kapłanie oraz pogwałceniem godności i niezbywalnych praw osoby ludzkiej" lub też o "tragicznej śmierci".

Domyślamy się, że brak jasnej wypowiedzi o męczeństwie w tym momencie wynikał, przynajmniej, z trzech powodów. Po pierwsze - wszystkie wolno napływające wiadomości (okres stanu wojennego) nie mogły jeszcze uchodzić za sprawdzone; mogły nie być ani pełne, ani jednoznaczne. Po drugie - różnice zdań, nawet w gronie Episkopatu, nie mogły nie niepokoić i dlatego Papież nie chciał, chwilowo, tego rozstrzygać swoim autorytetem. I wreszcie po trzecie - gdyby padło jednoznaczne określenie "męczeństwo", oznaczałoby to oficjalne orzeczenie najwyższego Urzędu w Kościele bez przewidzianej i przestrzeganej od wieków procedury badań i studium przed wyniesieniem kogoś do chwały ołtarzy. W dodatku, niespełna dwa lata wcześniej, Jan Paweł II konstytucją apostolską *Divinus Perfectionis Magister*, wprowadził daleko idącą reformę całej procedury dochodzenia do beatyfikacji, na mocy której m.in. pełni władzy, na pierwszym etapie dochodzenia diecezjalnego, została powierzona biskupom miejscowym. Określony też został czas, pięciu lat, jaki powinien upłynąć od śmierci sługi Bożego do rozpoczęcia oficjalnych starań. W ich toku należało przesłuchać dużą grupę osób, które dobrze

znały kandydata oraz zebrać i przestudiować całość dokumentacji, jaka tylko byłaby dostępna.

W wypadku ks. Jerzego postępowanie procesowe rozpoczęło się dopiero w 1997 roku, czyli w trzynaste lat od męczeńskiej śmierci. Od tego czasu upłynęło znów 13 lat na zbieraniu materiałów dowodowych, ich studiowaniu w Kongregacji d.s. Kanonizacyjnych aż do dnia uroczystego orzeczenia, czyli beatyfikacji.

Tak mniej więcej przebiegają wszystkie sprawy osób, w których można przesłuchać świadków naocznych, a przynajmniej tych, którzy mogą służyć informacjami wprost od nich posiadany. Nieco odmiennie przebiegają starania w sprawach historycznych, gdy mianowicie brak już świadków, a całe dowodzenie należy oprzeć na zebranej dokumentacji. W długim okresie pontyfikatu Jana Pawła II miały jednak miejsce jeszcze inne, zupełnie wyjątkowe formy kanonizacji. Dla przykładu, z wielu, wymienimy dwa takie przypadki.

Jeszcze z czasów krakowskich znany był szczególnie podziw Karola Wojtyły dla wielkości duchowej królowej Jadwigi. Od śmierci w 1399 r. trwała, praktycznie nieprzerwanie, sława jej świętości, nie tylko w Krakowie, ale w całej Polsce, a także poza jej granicami. Pomimo pewnych starań podejmowanych w różnych okresach, do kanonizacji nigdy nie doszło. Nie była nawet formalnie błogosławioną. Zebrana i przesłana po II wojnie do Rzymu dokumentacja nie spełniała wymaganych warunków. Należało uzupełnić kwerendę źródeł historycznych, a także dowodów na trwający od wieków kult królowej. Wskazano jednak na możliwość przygotowania sprawy na innej drodze, niż zwyczajna, historyczna, a mianowicie na drodze udowodnienia nieprzerwanego przez całe wieki kultu.

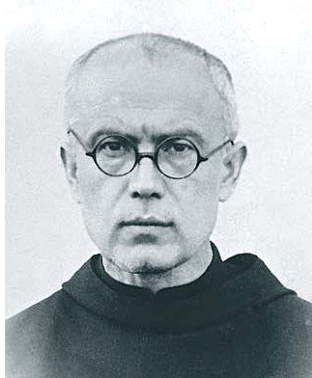
W tym celu, Karol Wojtyła, jeszcze jako kardynał, rozpoczął nowy proces pod koniec 1972 r. i doprowadził do wydania w dniu 22 lutego 1974 r. decyzji stwierdzającej istnienie kultu publicznego królowej od czasów niepamiętnych. Mniej obeznanym z prawem kanonicznym wydawało się to sprzeczne z utrwalonym od dawna zakazem oddawania czci publicznej przed beatyfikacją. Przepis ten nie obowiązuje jednak w odniesieniu do tych wszystkich, którzy zmarli w opinii świętości przed 1534 r. Niemniej zaszedł dość wy-

jątkowy przypadek, w którym papież miał zatwierdzić własną sentencję wydaną, kiedy był arcybiskupem. W dodatku przedłużało się tłumaczenie zebranych akt, które miały być nadesłane do Rzymu. W tej sytuacji postanowiono skorzystać z jeszcze innej drogi, praktykowanej dawniej, a niekiedy w ostatnich czasach. Polegała ona na uzyskaniu zatwierdzenia brewiarzowych formularzy liturgicznych oraz tekstów mszy świętej. Do roku 1968 zatwierdzenie nowych, własnych formularzy należało do kompetencji Kongregacji Obrzędów, tej samej, której były zlecone przygotowywanie spraw beatyfikacji i kanonizacji. Od tego roku, najpierw musi się jednak wypowiedzieć Kongregacja d.s. Kanonizacyjnych, a potem dopiero Kongregacja Kultu Bożego i Sakramentów zajmuje się zatwierdzeniem tekstów liturgicznych. Po skróconej formie potwierdzenia istnienia kultu publicznego zostały zatwierdzone teksty liturgiczne.

Wierni zgromadzeni w katedrze krakowskiej dnia 8 czerwca 1979 r. mieli okazję uczestniczyć we Mszy św. celebrowanej przez Ojca św. ku czci błogosławionej Jadwigi.

Procedura zastosowana w tym przypadku budziła pewne wątpliwości, zwłaszcza po wspomnianej już, bardzo daleko idącej, reformie papieża Jana Pawła II w konstytucji apostolskiej z 1983 roku. Ostatecznie Ojciec św. przed kanonizacją najpierw podjął decyzję, że jakkolwiek beatyfikacja bł. Jadwigi jest ważna, to jednak taka procedura nie może być stosowana w przyszłości, a do kanonizacji bł. Jadwigi należy najpierw udowodnić, w przewidzianym trybie, świętość życia, przygotowując pełną dokumentację, którą zawiera dokument zwany *Positio*.

Jeszcze inny przypadek, a mianowicie tylko "odnowienie kultu" miało miejsce w odniesieniu do pierwszego biskupa ustanowionego w 1186 r. dla terenów dzisiejszej Łotwy, Meinharda. Ponieważ nie był znany żaden uroczysty akt beatyfikacji ani kanonizacji, za-



**Polscy święci:**  
królowa Jadwiga,  
Albert Chmielowski,  
Maksymilian M. Kolbe,  
Urszula Ledóchowska i  
Faustyna Kowalska

chodziła wątpliwość czy istotnie przysługują mu formy kultu publicznego, zarezerwowane w Kościele katolickim dla świętych kanonizowanych. Ojciec św. z wielką życzliwością podjął przedstawioną prośbę, skierowując całą kwestię do zbadania przez specjalny urząd, jakim jest Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych. W oparciu o jej ustalenia, w katedrze ryskiej w czasie wizyty apostolskiej, dnia 8 września 1983

r., zachęcił wszystkich do odnowienia kultu św. Meinharda, gorliwego misjonarza, wielkiego apostoła i ogłosił go Patronem Łotwy.

Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych, przedstawiając Ojcu św. wyniki swych studiów, zwróciła bowiem uwagę na istnienie w tamtym okresie kanonizacji przeprowadzanych przez biskupów konkretnego rejonu. Z punktu widzenia prawnego była to decyzja ważna do 1234 roku, od kiedy tego rodzaju sprawy weszły do kompetencji biskupa sprawującego władzę nad całym Kościołem, czyli papieża. Zebrany materiał dowodowy został uznany za wystarczającą podstawę do przyjęcia faktu kanonizacji przez miejscowych biskupów. Liczne, znane dokumenty nie tylko wskazują, lecz wręcz zakładają i wymagają jej uznania dla poprawnego ich rozumienia i właściwej interpretacji.

I jeszcze na zakończenie przytoczę pewną anegdotę, a może fakt, jaki miał rzeczywiście miejsce. Pewien dziennikarz wyraził wobec Jana Pawła II wątpliwość, czy wszystkie kanonizowane przez niego osoby były faktycznie święte. Na to papież zaproponował, aby się udał do pewnego monsignora, na biurku którego leżą niektóre akta i dodał:

- Proszę samemu je przestudować, a potem wydać swoją opinię.

Po jakimś czasie dziennikarz oświadczył papieżowi, że rzeczywiście dokumenty, które przejrzał przemawiają za tym, by wszystkie te osoby zostały kanonizowane. Papież natomiast oświadczył:

- Właśnie ci wszyscy kandydaci zostali wyłączeni ze starań z powodu braku przekonujących dowodów świętości. ■

### Polacy\* kanonizowani przez Jana Pawła II

	Beatyfikacja	Kanonizacja
Albert Chmielowski (1845-1916)	22 VI 1983	12 XI 1989
Faustyna Kowalska (1905-1938)	18 IV 1993	30 IV 1993
Jadwiga, królowa (1374-1399)	31 V 1979	8 VI 1997
Jan Sarkander (1576-1620)*	6 V 1860	21 V 1995
Jan z Dukli (1414-1484)	21 I 1733	10 VI 1997
Józef Sebastian Pelczar (1842-1924)	2 VI 1991	18 V 2003
Kinga (1224-1292)	11 VII 1690	16 VI 1999
Maksymilian M. Kolbe (1894-1941)	17 X 1971	10 X 1982
Melchior Grodzicki (1584-1616)*	14 I 1905	2 VII 1995
Rafał Kalinowski (1835-1907)	22 VI 1983	17 XI 1991
Urszula Ledóchowska (1865-1939)	20 VI 1983	18 V 2003

\* W tym również osoby z innych, sąsiadujących z Polską, narodów (zaznaczone gwiazdką). Jan Paweł II kanonizował 11 Polaków, a beatyfikował – 154.